№ 58. Kraków 12 Marca — Sobota. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Depesza Telegraficzna.

Od JExc. Ministra spraw wewn. do Prezydenta c. k. Rządu krajowego hr. Mercandin w Krakowie.

Znajduję się w miłém położeniu udzielenia radosnéj wiadomości, że J. C. K. Apost. Mość jutro po raz pierwszy wyjedzie i kościół katedralny ś̄go Szczepana odwiedzi.— Wiedeń 11 marca 1853 r.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków d. 11 marca 1853 roku.

Druga depesza. Dodatkowo do dzisiejszéj telegraficznéj depeszy donoszę, iż jutrzejszy wyjazd Jego Ces. Król. Apostolskiéj Mości, i odwiedzenie kościoła o 3éj godzinie z południa nastąpi.— Wiedeń dnia 11 marca 1853 r.

Dodatkowo do powyższéj telegraficznéj depeszy podaje się do publicznéj wiadomości, iż z powodu szczęśliwego wyzdrowienia J. C. K. Ap. Mości, w sobotę dnia 12 marca r. b. odbędzie się uroczyste *Te Deum o 3éj godzinie popołudniu* w kościele katedralnym na Zamku, na które wszystkie władze jako i mieszkańcy tutejsi zapraszają się.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków 11 marca 1853 r.

Franciszek hrabia Mercandin,
c. k. Prezydent Rządu krajowego.

Korespondencya Czasu.

Poznań 5 marca.

W Wrocławiu cholera mocno się szerzy; między ofiarami jest kilka osób z Księstwa, jako to jeden uczeń uniwersytetu i dwie pensyonarki zakonu Urszulanek, i u nas blisko pod Poznaniem, przypomniała się znów ta straszna plaga, ale rzeczywiście z policyą zdrowia krajową nie masz przyczyny by kiedyśkolwiek ustąpić miała. I tak sposób w jaki przed kilku tygodniami do Wrocławia przeniesioną została, dokładnie jest wiadomym. W ciągu zimy sądy w Pleszewie, Ostrowie, Krotoszynie i innych miasteczkach, w których w lecie cholera panowała, regulowały sukcessye po zmarłych: skutkiem tego sprzedawano na licytacyach pościele, rzeczy etc., nikt ich z miejscowych nie kupował, ale żydzi za bezcen je wykupili, i ładownemi bryki do Wrocławia wywieźli co w następstwie wybuch cholery w Wrocławiu sprowadziło. Gazeta Poznańska Niemiecka, doniosła nam o wyjeździe deputowanego szambelana Taczanowskiego do Paryża, a załączając do tego wiadomość, że ma być w przyjaźni z panem Persiguy, każe się domyślać, że wyjechał z misyą jakąś; już to dzięki protekcyi dziennika tego pan Taczanowski może wyjdzie na dyplomatę, tak jak Mierosławski w skutku wypadków berlińskich wyszedł na naczelnego wodza. Tymczasem życzylibyśmy sobie mocno by pan Taczanowski sumiennie się zastanowił nad sądem Przeglądu w ostatnim numerze, o osobach które jemu podobny kierunek biorą.— Z Berlina głośno słychać, że landraci znów przez powiaty wybieranemi być mają, z wielką byto było korzyścią dla Księstwa, ale lękamy się, że to nie nastąpi, Księstwo bowiem i prawa wyjątkowe, to rzeczy nierozdzielne, chociaż praktyka powiatu Babimostskiego, gdzie jedyny landrat w Księstwie osiadły, posiedziciel ziemi z powiatu, powinien by rząd skłonić, do porzucenia praw wyjątkowych w tym względzie, mimo bowiem że jest cudzoziemcem, nigdzie w żadnym powiecie nie masz takiego porządku, takiéj harmonii w działaniu, pomimo że może więcéj jak gdzieśkolwiek, narodowości naprzeciw siebie stoją. Gazeta Krzyżowa odpowiedziała nam, na przytoczenie obiegającéj wieści, przy uwagach cośmy o mowie Cieszkowskiego zrobili, w formie co do grzeczności zwykłéj temu organowi arystokracyi pruskiéj, co do rzeczy saméj, powtórzyliśmy wieść jako taką, w rzealność jéj mało wierzyliśmy, a tem łatwiéj teraz zaprzeczyć jéj można, kiedy Turcya jeszcze *nie dojrzałym winogradem*. Oskarża nas daléj Gazeta, że to uczyniliśmy z niezaufania do uczucia sprawiedliwości pana Gerlach; trudno od nas w tym względzie zaufania żądać, jeżeli bowiem nie pan Gerlach, to przyjaciele polityczni jego, Stahl, hr. Arnim, liczne nam powody do niezaufania tego dali. Korespondent Gazety Poznańskiej Niemieckiéj z Berlina, także dotknął też przez nas podanéj wieści twierdząc, że to by było naszem życzeniem, co do czego w swojem i wszystkich imieniu stanowczo zaprzeczyć mu muszę.— Kanonie wakujące dotąd nie obsadzone, ale jak najlepsze w tym względzie zawsze mamy nadzieje, ufając sądowi i znajomości potrzeb kościoła, naszego JW. arcypasterza. Co do saméj jego osoby różne obiegają tu wieści, jedni utrzymują, że w ciągu lata zamierza odwiedzić Ojca ś., drudzy, że całe lato poświęci na obszerną wizytę archidyecezyi; ni jednego ni drugiego ani potwierdzić ani też zaprzeczyć nie możemy, co jest pewniejszego, to że w sekretoryacie JW. arcybiskupa pracują nad obszerną i specyalną instrukcyą wizyt dekanalnych, które w całéj archidyecezyi, w tym roku się odbyć mają, a głównie mieć na celu, czy porządek w kościołach, co do sprzętów kościelnych, bielizny, co do utrzymania stałych i ciągłych lamp, przed Najśw. Sakramentem, jak tego wymagają przepisy kościelne, na co głównie egzystują beneficya duchowne, pilnie jest zachowany. W tym względzie, mimo że plebanie nasze dobrze są w ogóle uposażone, wiele się wkradło zwyczajów, z przepisami kościelnemi niezgodnych, z takich więc wizyt dekanalnych, trzeba sobie bardzo dobre skutki rokować.

Berlin 9 marca.

† Konferencye handlowo-celne, które w tym jeszcze miesiącu odbyć się mają w Berlinie, będą miły za główny przedmiot obrad: odnowienie związku celnego i włączenie do niego związku podatkowego. Wiadomość, że konferencye te zajmować się także będą traktatem handlowym austryacko-pruskim, nie ma żadnéj podstawy, i może chyba tylko tak być zrozumianą, że państwa konferujące, mianowicie zaś państwa związku podatkowego, złożą tu swoje oświadczenie względem przystąpienia do rzeczonego traktatu. O obradach nad jego osnową lub o częściowych zmianach tejże, nie może już dla tego być mowy, że traktat ma być wprzód przez Austryą i Prusy ratyfikowany, nim zwołanie konferencyj nastąpi. Wnosić raczéj należy, że w przepisach szczegółowych związku celnego i podatkowego nastąpią pewne zmiany, które traktat powyższy wskaże jako niezbędne. Ratyfikacyi traktatu ze strony Austryi spodziewają się tutaj zaraz po powrocie p. Bruck do Wiednia.—Izba pierwsza obraduje daléj nad ordynacyami gminnemi dla sześciu wschodnich prowincyj. Skończyła już obrady nad ordynacyami dla Prus, Pomeranii, Brandenburgii i W. Ks. Poznańskiego, mało co zmieniając w projektach rządowych. We wszystkich przyjęto ograniczenie, wyłączające niechrześcian od urzędów gminnych. Ucieszą się żydzi poznańscy, zasiadający obecnie licznie w radzie gminnéj miasta Poznania. Uczucia braterstwa niemieckiego z 1848 r. śliczny im przynoszą owoc.

W szczegóły ordynacyj tych niepodobna mi się wdawać, bo to przedmiot za obszerny dla zwyczajnéj kores-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRAWDZIWA HISTORYA ROMEA I JULII.

Dzieje sławnych w świecie kochanków nie mogą być obojętne dla żadnego narodu — bo uczucie miłości wspólne wszystkim, przez wszystkich bywa też rozumiane, a przynajmniéj w sercach szlachetniejszych i czulszych znachodzi sympatyę. Dla tego też równie nas obchodzą dzieje serca starożytnéj Safony i Faona, jak średniowiekowe Abeilarda i Heloizy, Romea i Julii, a i nasze: Barbary i Zygmunta Augusta, lub te groby Krośnieńskie Oświecimów i cudzoziemca nawet poruszą. — Przedmioty te dostały się w ręce poetów, nabrały rozgłosu i unieśmiertelniły kochanków: lubo z drugiéj strony powlokły się taką warstwą zmyślenia, taką niekiedy przesadą, i zmanierowaniem, że w naszym wieku lubiącym docierać do saméj rzeczywistości, niejeden ciekawy chciałby dowiedzieć się, ile z tego trzeba odłączyć na karb zmyślenia poetycznego, a ile na karb prawdy. Nad niektórymi z tych interesujących postaci porobiono uczone badania, które może więcéj jeszcze nadały uroku kochankom wystawując ich w rzeczywistém świetle, z czego pokazało się, że czysta prawda bywa najpiękniejszą i może najpoetyczniejszą. Podobnież stało się z romansem Romea i Julii; a chociaż ten ożywiony jeniuszem dramatycznym Szekspira niebardzo minął się z rzeczywistością, jednakże zawsze ciekawém będzie proste opowiadanie naocznego świadka.

W archiwum werońskiém znaleziono rękopis opisujący historyę Romea i Julii przez współczesnego, który znał osobiście kochanków. Opowieść ta w oryginalnéj swéj prostocie ma właściwy urok, podobien woni świeżo uszczkniętego fiołka. Kronikarz ten opisuje sławne gody wyprawione przez bogatego „Messer Antonio Capuletto“, gdzie był obecnym i tak mówi: „Gdy Romeo wszedł do sali, przetańczył kilka razy *(alcune girovolte)* z pewną piękną damą, która go wzięła w taniec; jednakże niebawem opuścił ją i szukał Julii znajdującéj się na balu, lecz tańczącéj z kim innym. Julia puczuwszy dłoń Romea w swéj dłoni, rzekła: Błogosławione twoje przyjście! — a Romeo ściskając mocniéj jéj rękę, dodał: Co znaczy to błogosławieństwo, moja Sinioro? *(Che benedizione e questa, signora mia?)* Na co ona z uśmiechem: „Niedziw się pan, że błogosławię jego przyjście; pan Merkurio, który zemną tańczył, zmroził mię; aż dopiero ty grzecznością swoją przychodzisz mię rozegrzać.“ *(E voi per vostra cortesia siete venuto a riscaldarmi)*. W rzeczy saméj ręce tego pana Merkurio, lubionego dość dla swojéj przystojności, bywały nieraz zimniejsze od lodu. Gdy to mówiła, Romeo znajdował się tuż przy mnie, i taką dał jéj odpowiedź: „O jakżem szczęśliwy, że mogę oddać pani tę usługę.“ Na tém skończyły się gody; Julia przy rozstaniu dodała tylko: „Odtąd należę już więcéj do ciebie, niż do siebie saméj!“ *(Oime io sono più vostra che mia!)*“

Kronikarz daléj tak mówi w naiwnéj prostocie: „Zdarzyło się jednéj nocy, iż Romeo poszedł na pewną ulicę, gdzie zwykle chadzał dla widzenia Julii, któréj okno patrzało na ten zaułek, dając przytém znak, że to on. Julia otworzyła okno, a przekonawszy się przy świetle księżyca, że ten znak pochodzi od niego, a on również zapewnił się, że to Julia, pozdrowili się grzecznie, mówili wiele o swojéj miłości i uradzili nakoniec, jako połączą się węzłem małżeńskim za pomocą mnicha Franciszkana, Fra Leonardo di Reggio, którego Romeo wyszuka i opowie mu cały przypadek. Mnich ten był doktorem teologii, zawołanym filozofem, a przytém biegłym w alchimii i różnych czanoksiężkich sztukach. Był on także spowiednikiem matki Julii, i miewał nieraz do czynienia nie tylko z domem Capuletich, ale i Montechich; całe zgoła miasto chodziło doń spowiadać się.

Romeo udaje się do onego mnicha; Leonardo wziąwszy rzecz całą pod rozwagę, po długim namyśle, przyrzeka przyłożyć się do ich połączenia, przez co jak wnosił, pojednanie dwóch nieprzyjaznych rodzin nastąpi, i niemało się przyczyni do powszechnego dobra Werony. Z resztą wiadomo było Leonardowi, że do tego zmierzała polityka pana Bartolomea della Scala, któremu aczkolwiek nieudało się jeszcze między Capuletami z partyi Gwelfów, a Gibellińskiemi Montechi przywrócić ścisłéj zgody, jednakże tyle już wskórał, że jedna i druga strona witała się wzajemnie, a młodzież z obu rodzin chętnie starszym dawała przed sobą pierwszeństwo.

Gdy tedy cały plan ułożono, pozostawało tylko czekać na sposobną chwilę, do wykonania onegoż. Nadchodzące święta wielkanocne nastręczały najlepszą porę. „W wielkim poście, jak zwykle, wszystko co żyje idzie do spowiedzi. Zatém i Julia z matką swą udała się do kościoła San Francesco na Zamek, a gdy podług zlecenia księdza Leonarda pierwsza przystąpiła do konfessyonału, mnich natychmiast spuścił kratę i dał jéj ślub z Romeem, który już poprzednio w drugiéj części konfessyonału zajął miejsce.“ W krótce potem małżeństwo spełnionem zostało, za pośrednictwem staréj sługi (d'una scaltrita vecchia di casa) która małżonka przyprowadziła do panny młodéj. Tymczasem rachowano na słowo Fra Leonarda, który w ostatnim razie miał uciec się pod najwyższą opiekę pana Bartolomea della Scala, i wyjednać wstawienie się jego u rodziców nowożeńców. Wierny danemu słowu, a zresztą szczerze dwojgu kochankom przychylny, których miłość acz fortelem, jednak zawsze wobec Boga uświęcił, przemyśliwał o sposobach mających go doprowadzić do celu; jakoż wybrał sobie pierwszy dzień po Wielkiéj nocy dla zrobienia stanowczego kroku, gdy w tém smutny wypadek przy bramie Borsari zdarzony, jeźli nie całkiem pogodzenie dwóch nienawist-

pondencyi. Zresztą przedmiot ten musi być jeszcze obradowanym w drugiéj Izbie, gdzie zapewne nie jednéj zmianie ulegnie. Dość będzie czasu pomówić o nim obszerniéj, gdy się stanie prawem. Izba druga przystąpiła wczoraj do drugiéj części obrad nad podatkiem gruntowym, mianowicie do kwestyi indemnizacyi za zniesioną wolność od podatku. Indemnizacya upadła większością 180 głosów przeciw 130, a z nią, jak się zdaje, cały projekt prawa, przynajmniéj minister finansów oświadczył, że z usunięciem zasady prawa dalsze obrady nad niem uważać musi za zbyteczne. Pan Vincke przeciwnego był zdania. Zaczém dyskussya została do dziś odroczoną. Tymczasem ministeryum miało się wczoraj naradzić, czy projekt prawa zupełnie cofnąć, czy przyjąć go wedle uchwał Izby. Rezultat nie jest mi jeszcze wiadomy. Projekt nowego towarzystwa kredytowego dla posiadłości ziemskich w Księstwie Poznańskiem, tylekroć już zapowiadany jako bliski urzeczywistnienia, nie jest nawet jeszcze potwierdzony przez ministeryum, i wątpić należy, czy przyjdzie do tego przed wersurą Sto-Jańską b. r.—Obór arcybiskupa wrocławskiego ma niezadługo nastąpić, bo N. Pan sam tego pragnie. Tymczasowy obór kandydatów ma się odbyć już w tym miesiącu. Między powołanymi kładą na pierwszém miejscu biskupa mogunckiego p. Kettelera, i teraźniejszego administratora dyecezyi wrocławskiéj kanonika Foerstera. — Na miejsce dotychczasowego posła francuzkiego przy tutejszym dworze, p. de Varennes, ktory mianowany został senatorem, przybędzie tu hr. Demoustier, były członek Zgromadzenia prawodawczego.—Rząd bawarski powołał professora tutejszego uniwersytetu i historyografa pruskiego p. Ranke, na professora historyi do uniwersytetu monachijskiego ofiarując mu 7000 reńskich pensyi. Pan Ranke nie przyjął wezwania. — Dzisiaj był pogrzeb zmarłego przed parą dniami professora tutejszego uniwersytetu, sławnego geognosty i geologa Leopolda Buch. Do dzieł jego należą: *Jeograficzne badania nad Szląskiem; Podróż do Norwegii*, w któréj dowodzi, że kontynent szwedzki ciągle się podnosi nad powierzchnią morza; *Badania nad pokładem Alp*, które powstać miały przez podniesienie się wewnętrza ziemi i przez przełamanie skorupy zwierzchniéj tejże; *Podróż na wyspy kanaryjskie*, dzieło czyniące epokę w nauce klimatologii i meteorologii, w którém zarazem skreślona jest historya wulkanicznego działania ziemi. Buch był już w podeszłym wieku, ale silny stan zdrowia obiecywał mu dłuższe życie. Niespodziewana śmierć powiększyła liczbę ofiar poniesionych w niedługim przeciągu czasu przez tutejszy uniwersytet. Nestor tutejszych uczonych, Aleksander Humboldt, przeżyje zdaje się, wszystkich swoich współczesnych. Liczy on już 83 lat, cieleśnie czasami zapada, umysłowo najmniéj niedotknięty. Wyjdzie niezadługo 4ty tom jego „Kosmosu“, oraz dziełko „o Wulkanach“.— Występuje tu teraz, mianowicie w narodowych tańcach, baletniczka hiszpańska, panna Pepita de Oliva, którą uważają tu za wzór piękności cielesnéj, jakiéj się nie spotyka. — Teatr dramatyczny, Schauspielhaus, na nowo wewnątrz przebudowany, będzie za kilka dni otwarty. Na poświęcenie go wybrano sztuki Szyllera: Piccolomini i Obóz Wallensteina. — Odwilż zupełna, tysiące ludzi pracują nad oczyszczeniem ulic, które nie byłyby do przebycia. W tym względzie Berlin bardzo postąpił, a główną zasługę w utrzymaniu czystości ma teraźniejszy energiczny prezydent policyi, p. Hinckeldey. Prawda, że z tak wielką liczbą robotników więcejby zrobić można, ale jest to już naturą tutejszych wyrobników, że jednę minutę zamiata, a pięć patrzy na niebo i dachy lub gapi się na przechodzących. „*Immer langsam voran*“ jest ich dewizą, tém więcéj, że pracują bez dozoru, chociaż konstabli pełno po ulicach.

Paryż 6 marca.

Burze na morzu śródziemném spóźniając przybycie do Marsylii parowca lewanckiego, pozbawiły nas autentycznych wiadomości ze Stambułu. Dotąd, dwie tylko nowiny są niezawodne: 1sze: że Turcya zezwoliła na wydalenie z wojska swego emigrantów polskich i węgierskich, rzecz najważniejsza dla dworów sąsiednich; 2gie: że kiedy Anglia radziła Turcyi oprzeć się domaganiom dworów, Francya w osobie p. de Lavalette, radziła przystać na nie i ustąpić. Co do pogłoski, że Francya miała ofiarować swoją medyacyą w sprawie tureckiéj i że ją Austrya odrzuciła, wczorajszy *Monitor* dał jej zupełne zaprzeczenie. Lord Redcliffe, dawniejszy sir Stratfort Canning, wyjechał już z Londynu, spiesząc do Stambułu przez Paryż i Wiedeń. Lord Dudley Stuart zrobił w parlamencie angielskim interpelacyą o sprawie czarnogórskiéj. Mowę jego i odpowiedź lorda Russell znajdziecie w dziennikach angielskich.

Bal Tulieryjski dany w półpoście, był liczny i całkiem mundurowy jak zwyczajnie. Zaprosiny były rozesłane bardzo późno. Surowość w rozsyłaniu zaprosin obraziła wiele cudzoziemek, szczególniéj Angielki, poświęcane dzisiaj dla Hiszpanek. Bal niczém nadzwyczajném się nie odznaczył. Jedna tylko na nim plotka krążyła. Mówiono, że książe de la Moskova ojciec pani de Persigny, za nieoględne wyrażenie się o Cesarzowéj, odebrał rozkaz udania się do Algieru. Co do przyjazdu Papieża, głos ogólny był o nim zupełnie przekonany. Mówią, że w Tulieryach przygotowywany już jest apartament dla Papieża. Po Papieża wyjedzie cała flota francuzka, żeglująca na morzu śródziemném. Papież przybije do lądu nie w Tulonie, lecz w Marsylii, mieście gorliwie katolickim i wspaniałém. Z balem Tulieryjskim wiążą śmierć hrabiego Camerata, 26-letniego audytora Rady stanu, który zastrzelił się.

Nota wczorajszego *Monitora*, prostująca różne wiadomości dotyczące polityki zagranicznéj Napoleona IIIgo, była tu bardzo czytana i dobrze przyjęta. Podobne noty gdyby były ogłaszane częściéj, zamknęłyby usta wielu niechętnym. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza kilka dokumentów dotyczących zdawna oczekiwanych zmian administracyjnych. Na mocy pierwszego dekretu mamy 15tu nowych senatorów, między którymi p. Ferdynanda Barrot, (brata Odilona Barrota), p. de Thorigny ex-ministra, i p. Bret prefekta marsylskiego. Mianowanie senatorem p. Bret pokazało, że senat będzie stał za schronienie nawet dla niezdolnych prefektów. P. Ferdynand Barrot, ex-podprokurator i deputowany za L. Filipa, ex-reprezentant i minister za Rzeczypospolitéj a ex-radzca stanu za cesarstwa, jest uważany za człowieka bardzo zwyczajnego. P. de Thorigny ex-adwokat i ex-legitymista, należy do odcienia pp. de Pastoret i de la Bochejacquelein. Powyższy dekret był przyjęty z uśmiechem przez rojalistów dlatego, że pokazał, iż Cesarz nie przyciągnął do siebie żadnego znanego i poważnego imienia. Inny dekret mianuje czterech nowych radzców stanu i siedmiu *maitres de requétes,* między którymi znajduje się zaledwie pełnoletni syn p. Baroche. Trzeci dekret zaprowadza zmiany w prefekturach. P. Pietri, podprefekt z Brest, a brat prefekta policyi, został mianowany prefektem na prowincyi. Ten sam zaszczyt spotkał p. Colet-Meygret, ex-lekarza pułkowego, potém ex-podprefekta St. Etienne, a nakoniec sekretarza jeneralnego prefektury policyi. Ostatni dekret ogłoszony w *Monitorze*, daje amnestyą 164 zbrodniarzom politycznym. Amnestyonowani albo ułaskawieni mogą cyrkulować swobodnie, tylko w właściwym departamencie. Aby udać się do innego departamentu, potrzebują pozwolenia prefekta. P. Romieu ex-prefekt, ex-komisarz nadzwyczajny i ex-dyrektor sztuk pięknych, został mianowany inspektorem bibliotek cesarskich. Powyższe miejsce uważane jest za zbyt małe dla człowieka, który przez pamflety: *l'Ere des Césars* i *le Spectre rouge* przyczynił się tyle do powodzeń cesarstwa, ale p. Romieu człowiek dowcipny i salonowy, przekłada nad honory miejsce wygodne. P. de Persigny ustanowił komissyą, która ma podać projekt reorganizacyi rad prefekturalnych. Rady te były mało ważne za L. Filipa i waga ich zmniejszała się w miarę wzmocnienia centralizacyi administracyjnéj, ale dziś są arcy-ważne, z przyczyny powiększenia atrybucyj prefektów i wypręźenia machiny centralizacyjnéj. Aby poznać dzisiejszą administracyą francuzką, trzeba czytać świeżo ogłoszone dzieło p. Valette pod tytułem: *Mécanisme des grands pouvoirs de l'Etat.* Pod taką administracyą, obywatel lub poseł nie wywiera żadnego wpływu, a wpływ przeważny wywiera tylko urzędnik. Godność senatorska jest że tak powiem, chlebem starościańskim urzędników, a kościół świętéj Genowefy jest ich panteonem. W kościele św. Genowefy pochowano za pierwszego cesarstwa wielu senatorów, za których onegdaj zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwo przyszły rodziny dawnych senatorów, niektóre bardzo biedne.

Pomimo najlepszéj woli, niemogę nic wam powiedzieć o posiedzeniach Ciała prawodawczego, których było dotąd cztery, a które nieprzedstawiają dla was żadnego interesu, z przyczyny, że dotyczą rzeczy czysto-prawodawczych i po największéj części mało-ważnych. Tutejsza publiczność nie trudni się wcale sessyami Ciała prawodawczego. Niemówi także o polityce czy z bojaźni czy ze znużenia. Anglicy nie mogą się wydziwić, że Francuzi stali się niemowami i że po *table-d'hotach* patrzą w milczeniu na talerze jakby mruczki. Mówią, że książe Joinville ogłuchł prawie zupełnie ze zgryzoty; że p. de Coëtlogon trzymany jest jeszcze w więzieniu dlatego, że miał bydź autorem wielu nieprzychylnych dystyków, kalamburów i *bons-mots.* Korespondenci wypuszczeni na wolność, nieśmieją dotąd rozpocząć dawnego zawodu. Jak było do przewidzenia, przestrogi dane trzem opozycyjnym dziennikom, rzuciły popłoch na wszystkie. *La Presse* postępuje jeszcze najśmieléj, ale zawiadamia czytelników, że jest przygotowana, iż prędzéj czy późniéj zostanie zakazaną. *L'Emancipation Belge* nie przyszła przez kilka dni do Paryża dlatego, że ogłosiła list p. de Merode, napisany do p. Billault z powodu dania dymisyi. Karność Francyi pokaże się jeszcze lepiéj w czasie koronacyi i wzmagać się będzie stopniowo aż przyjdzie do normy r. 1812. Czujność rządowa zakazała nawet noszenia wstążek białych i czerwonych popisowym, którzy mają zwyczaj bawić się po wyciągnieniu numerów rekruckich. Zresztą stan materyalny Francyi jest dobry. Giełda znowu się podnosi. Interesa prowadzą się z łatwością. Pieniędzy jest podostatkiem, bo żadne niebezpieczeństwo nie grozi ani pokojowi wewnętrznemu ani zewnę-

---

nych rodzin udaremnił, to przynajmniéj odwlókł na czas daleki. Wyzwany przez Tebalda w sposób taki, że mu niepozostało jak wziąść się do miecza, Romeo zabija brata Julii przeszywając mu gardło *(d'una stoccatta nella gola)* i uchodzi do Mantui, „ażeby jak mówi kronikarz, bliżéj być swojéj ukochanéj i za pośrednictwem Fra Leonarda z nią się porozumiewać.“ Tymczasem w pałacu Capuletich mowa jest o wydaniu Julii za mąż. Przerażona i w nie małym kłopocie, czego ma się chwycić, udaje się, jak zwykle do poczciwego mnicha i pod pozorem spowiedzi szuka go w konfessyonale.

„Naradziwszy się z sobą przez chwilę, zgodzili się na to, że mnich przyszle Julii pewien proszek mający własność usypiania prawie na podobieństwo śmierci, jeżeli go się zażyje w winie lub innym napoju; że Julia nakoniec jeżeli po zgonie pozornym wniesioną będzie do grobów familijnych znajdujących się w tymże samym klasztorze, w nocy wyjdzie z grobu, przebierze się i tak się dostanie do Romea, który o wszystkiem ma być uprzedzony przez umyślnego posłańca.“

Tak się też i stało; jednakże zanim posłaniec wysłany do Romea przybył, już on przez inną sposobność odebrał wieść o zgonie Julii. Natychmiast też opuszcza Mantuę, i tylko w towarzystwie jednego sługi przybiega do Werony właśnie w chwili, kiedy zamykano bramy miasta, tylko co po ceremonii pogrzebu Julii. „W ciemnéj nocy, niewchodząc nawet do miasta, udaje się on ze sługą swoim do kościoła San Francesco, gdzie jak wiedział złożono zwłoki jego kochanki, a otworzywszy jéj grób, będący na cmentarzu kościelnym, wylewa obfite i gorzkie łzy, nad ubóstwioném ciałem. Złamany boleścią, postanawia nieprzeżyć tego ciosu; jakoż zażywa truciznę i pada obok niéj trupem.“

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz i przerażenie poczciwego mnicha, gdy przyszedłszy, aby Julią z grobu uwolnić, znajduje Romea bez życia a jego sługę w omdleniu. „Gdy godzina nadeszła i ów proszek zrobił, co miał zrobić *(la polvere fornita la sua virtu)*, zbudziła się Julia, niepomału zdziwiona ujrzawszy obok siebie Romea; lecz kiedy od mnicha i od onego sługi dowiedziała się o całém zdarzeniu, uczuła ból niezmierny, tak niezmierny, że wyzionęła ducha, i niemogąc wyjęknąć ani słówka, zmartwiała przy piersiach swego małżonka. Z nadchodzącym porankiem wieść o tém zdarzeniu gruchnęła po mieście; a gdy pan Bartolomeo della Scala dowiedział się co zaszło, udał się z licznym orszakiem szlachty do San Francesco, oglądał ciała z głęboką litością, i kazał sobie przez mnicha i sługę opowiedzieć wszystko z największemi drobnostkami; poczém polecił wyprawić nieszczęśliwym kochankom wspaniały pogrzeb na którym znajdowali się tak Capuletowie jak Montechi. Nakoniec ciała tych małżonków złożono w grobie, i wzniesiono pomnik który często odwiedzałem.“

Dziś jeszcze pokazują w Weronie grobowiec Romea i Julii, równie jak pałac Capuletich: pierwszy jest to głaz granitowy sześć stóp długi; wyżłobiony, służy teraz za rezerwoar fontanny; co do pałacu, takowy zamieniono na wielki skład towarów, czy spichlerz. Materyalne ślady zatarły się; ale jeniusz Szekspira tym szlachetnym ale nieszczęśliwym ofiarom rzadkiéj miłości, wzniósł pomnik zapewniający im nieśmiertelność na wieki.

GOSPODARZ.

Pod tym tytułem w r. b. wyszła książka w Brodnicy w Zachodnich Prusach, napisana przez p. Ignacego Łyskowskiego. Nie wielka to książka pod względem objętości, bo tylko 15 arkuszy druku obejmująca, mieści w sobie co może być użyteczném dla rolników nieobeznanych z większemi dziełami. Dzieli się na 4ry części. Część pierwsza mówi o rolnictwie, a mianowicie o rodzajach ziemi, o sposobie jéj uprawy i narzędziach rolniczych, o nawozach, o ulepszeniach roli, o wszelkich gatunkach zbóż z roślin pastewnych, okopowych włóknistych i olejnych, o płodozmianie i wielopolowém gospodarstwie, nakoniec o łąkach i sprzęcie. W części drugiéj są zasady hodowania koni, bydła i owiec, wiadomość o chorobach tych zwierząt domowych i sposobie ich leczenia. Część trzecia zawiera ogrodnictwo, o ile to stanowi wiadomość o pielęgnowaniu drzew, mianowicie o ich sianiu, przesadzaniu, szczepieniu, łączeniu, oczkowaniu itd., niemniéj naukę hodowania chmielu i szparagów. Część czwartą zajmuje pszczelnictwo. Nieznamy książki, którąby w mniejszéj objętości więcéj zawierała. Autor wykłada rzecz jasno, porządnie, dokładnie. Jako pierwsze zasady nauki gospodarskiéj, możemy dzieło to polecić wszystkim początkowym gospodarzom, mianowicie tym, którzy ogromu dzieł gospodarskich czytać nie mają ani czasu, ani sposobności. Ażeby być użytecznym współrodakom, autor swoim kosztem wydał obecnie rozbierane dziełko, ściśle obliczył koszta druku i bez żadnéj korzyści, a nawet ze stratą sprzedaje u siebie egzemplarz oprawny po srebr. groszy pruskich 10; w księgarniach kosztuje sr. gr. 15 z powodu koniecznego księgarskiego rabatu. Gdy w Prusach zachodnich drukowane książki dla ludu są pisane, po największéj części zepsutą polszczyzną, prócz innych korzyści, jakie wydać może książka niniejsza, jest i ta, że z niéj mieszkańcy téj prowincyi uczyć się mogą po polsku. Wdzięczność więc należy się autorowi za nadzwyczajną taniość dzieła, za gruntowny wykład nauki gospodarskiéj, i za przyczynienie się do uprawy języka w stronach, w których chcą się uczyć czystego narodowego języka.

(Z Komitetu Tow. gospodarczo-rolniczego krakowskiego).

trznemu. Izraelita Pereyra, nowa potencya giełdowa, rywalizuje ciągle z Rotszyldem. Figura jego wzbudza dzisiaj większą ciekawość po salonach paryskich niż figura Rotszylda. Przewaga jego jest tak wielka, że na wiadomość iż wszedł do rady administracyjnéj Doków, akcye tego przedsiebiorstwa podniosły się zaraz o 20 fr. Na onegdajszym balu Tuileryjskim, córka jego obsypana niesmacznie dyamentami, jak jaka podeszła matrona, zwracała na siebie oczy wszystkich.

Oświadczenie ministerstwa angielskiego w sprawie emigrantów zrobiło tu wielkie wrażenie, ale jeszcze większe zrobił śmiały i historyczny artykuł *Timesa*. Anglia jednak protestuje już ostrożniéj i nie chce przyjąć emigrantów włoskich, którzy się skompromitowali w ostatnich wypadkach. Emigranci, o których mówię wypłynęli z Genui do Stanów-Zjednoczonych na dwóch okrętach amerykańskich. Wypadki lombardzkie zbliżyły Sardynią do Austryi, z przyczyny, że ostatni ruch godził na obydwa państwa. Sardynia ma w swém łonie 50,000 emigrantów włoskich, pragnących wojny i nie przychylnych rządowi, pragnącemu utrzymania pokoju. W ogóle, liberalizm angielski znajduje we Włoszech coraz większą liczbę zwolenników. Mówią, że Mazzini wypłynął z Genui do Malty. Anglia wstrzymała powiększenie liczby wojska, ale fortyfikuje się. Poprawia mury i wały fortec Plymouth, Woolwich, Portsmouth; fortyfikacye Dovru; wzmacnia Gibraltar, Maltę i wyspy Jońskie, a na wyspie Jersey, naprzeciw Cherbourga, robi wielki port i fortecę, które będą kosztowały 40 milionów franków. Pułkownik Fleury, bawiący dla kupna koni w Londynie, był w tych dniach prezentowany księciu Albertowi, przez ambasadora Walewskiego.

P. Wacław Jabłonowski organizuje w Paryżu wielkie towarzystwo dla exploatowania delty rodańskiéj. Ma już bankierów gotowych rzucić miliony w to przedsiębiorstwo i brakuje mu tylko upoważnienia rządu; mówią, że zamiar jego jest bliski osiągnięcia pożądanego skutku. Bankier Zalewski wysłał w tych dniach, z funduszów składkowych, pięciu młodych Polaków do Australii. Doktór Stanisław Kaliski ogłosił dwie broszury: *Le Cholera, son traitement facile et infaillible mis à la portée de tout le monde* i *Moyens infaillibles pour guérir en peu de temps de la fiévre typhoïde sans medecins ni medicaments*. Szpitale paryzkie mają liczyć jeszcze 1500 chorych na zgniłą gorączkę.

Przegląd Polityczny.

Gazeta wiedeńska podaje od dwóch dni patenta najwyższe, urządzające stosunki posiadłości ziemskich w Węgrzech i krajach sąsiednich.

Izba wyższa w Berlinie skończyła obrady nad gminami wiejskiemi w Szląsku i Saksonii. Debaty odbywały się bez żadnego zajęcia zaledwie w obec ścisłego kompletu.

— Rząd sardyński zawarł pożyczkę z domem Rothschildów na 3%.

— Z Francyi nie wiele mamy dziś do doniesienia. Lord Strafford Redcliffe poseł angielski w Stambule przybył do Paryża, gdzie ma parę dni zabawić, a w dalszéj podróży do Stambułu, zatrzymać się ma w Wiedniu. Celem tych stacyj, ma być porozumienie się w sprawie grobów św.

Rozdwojenie między francuzkiemi biskupami w sprawie dziennika *Univers* coraz większe przybiera rozmiary. Znaczna ich liczba oświadczyła się zgodnie z listem pasterskim arcybiskupa paryzkiego, przeciw temu dziennikowi. Z drugiéj strony atoli biskupi Chalons i Moulins, a następnie arcybiskup awinioński zajęli stanowisko przychylne dla *Univera*. Odezwa biskupa Moulins, w któréj pochwala *Univers'a*, bardzo jest żywa, i arcybiskup paryzki widział w niéj osobistą zaczepkę. Jakoż *Gazette de France* donosi, że arcybiskup odwołał się do sądu stolicy apostolskiéj.

— Odebrawszy dzisiaj dokładniejsze sprawozdanie z posiedzenia angielskiéj Izby lordów, prostujemy nininiejszém jedno, mylnie podane wyrażenie lorda Aberdeen: Oświadczył on „że uważa prawo angielskie za *dostateczne*, aby postawić rząd w możności dopełnienia względem obcych zaprzyjaźnionych rządów, obowiązków, jakie nań wkłada europejskie prawo narodów, i dla tego rząd nieme zamiaru przedłożenia parlamentowi nowego w téj mierze prawa.“

Motywowanie to jest jak widzimy wcale różne, od tego, jakiego użył lord John Russell w Izbie niższéj.

Times podaje list z Turynu 28 lutego, wedle którego Mazzini miał odpłynąć z Włoch do Malty.

Wiedeń 8 marca. *Gaz. wiedeńska* zawiera nominacyę pana Józefa Ettenreicha na kawalera orderu Franciszka-Józefa „za czynną pomoc w schwytaniu zbrodniarza, przy zamachu morderczym na d. 18 z. m. przeciw osobie Monarchy.“

— W dalszym ciągu składek na kościół na pamiątkę ocalenia J. C. K. Mości, znajdują się znaczniejsze ofiary od następujących osób: bar. Lederer-Trattnern, hr. Kajetan Lewicki, hr. Mikołaj Franc. Esterhazy, opat w Klosterneuburg Wilhelm, Dyrekcya kasy oszczędności w Obberhollabrunn, Towarzystwo kolei wiedeńsko-glogqnickiéj po 1000 złr. książe Antoni Palffy 1500, kardynał książe arcybiskup Ołomuniecki baron Sommerau-Beekh 10,000 złr. Gmina wiedeńska 50,000 złr. Razem 288,394 złr. i 91 dukatów. Komitet trudniący się zbieraniem składek odrzucił mimo jego wiedzy powzięty zamiar dania widowiska teatralnego na fundusz pomieniony, jako nieodpowiedni celowi religijnemu.

Dnia 9 marca. Składki zbierane na kościół, dochodzą dziś do summy 315,057 złr. i około 100 dukatów złotem. Ze znaczniejszemi sumami zapisali się: zakon udzielny ś. Jana Jerozolimskiego, książe Bibesko, Dyrektor teatru Carl, hr. Franc. Draskowicz, hr. Gustaw Egger, jen. jazdy książe Reuss-Köstritz, bar. Karol Dalberg, baronowa Sturmfeder po 1000 złr. bar. Anzelm Rothschild 5000 złr. książe Adolf Schwarzenberg 4000 złr. Prócz składek pieniężnych liczne jeszcze dary idą na ten sam cel, bądź w apparatach kościelnych, bądź w ofiarowaniu swojéj pracy lub sztuki przy budowie i ozdobie kościoła. Tajny rzeczywisty Radca Jüstel zobowiązał się płacić dożywotnie na budowę kościoła po 200 złr. hr. Wickenburg przeznaczył obraz do jednego z bocznych ołtarzy, malarz historyczny Neugebauer zobowiązał się odmalować darmo obraz.

— Gmina Hermanstadzka przysłała p. Ettenreich bogaty puhar ze stosownym napisem.

— NPan zamianował nadkomisarza policyi w Lublanie Józefa Gariup, dyrektorem policyi w Zadrze.

— P. Hülsemann poseł austryacki w Stanach Zjednoczonych, ponowił znowu zamierzone przez długi czas stosunki dyplomatyczne z gabinetem washingtońskim.

— *Constitutionnel* donosi z Turynu, że Mazzini dopadł tuż przed odpłynięciem z Genui angielskiej fregaty „la Retribution“ i na niéj do Malty odpłynął.

— Komenda austryacka w Ankonie zakazała zgromadzać się wieczorem lub nocą po ulicach więcéj niż 5ciu osobom.

— Na ogólném zebraniu akcyonaryuszów kolei między Oedenburg i Wiener Neustadt uchwalono budowę dalszą kolei do Kaniszy i w tym celu postanowiono wypuścić w obieg akcyj za 10 mil. złr.

Francya.

Paryż 6 marca. Odpowiedź lorda John Russell na interpelacye w sprawie Czarnogórza, w Izbie niższéj angielskiéj, nasuwa *Debatom* następujące uwagi:

„Nie możemy powiedzieć, aby mowa angielskiego ministra obudzała w nas mocne zaufanie w dalszą przyszłość. Nie przywięzując większéj wagi, jakby może należało, milczeniu jakie zachował odnośnie do Rosyi, nie może nas nie uderzać ton zwątpienia, przebijający częstokroć w słowach lorda John Russell. Wieleż to przebiegliśmy drogi od roku 1840, a nawet od 1850! Jakaż to różnica między namiętnemi mowami, jakie rozlegały się wówczas w parlamencie, a dzisiejszemi! Przed trzynastu laty, gdy Anglia rzucała się do broni, aby skruszyć Mehmeda Alego, unosiła się zapałem za niepodległością i całością ottomańskiego państwa, które mniemała być zagrożonemi.

„Nie wtedy-to mógłby był minister wykładać i nieledwie rozbierać w obec parlamentu hypotezę rozbioru Turcyi; wówczas bowiem utrzymanie państwa tego w rzędzie europejskich mocarstw prawdziwym było artykułem wiary dla ludzi stanu W. Brytanii. Nie tak też mówiono w roku 1850, gdy Sułtan zagrożony przez sąsiednie mocarstwa, ujrzał zawijającą w Dardanellach flotę angielską, na obronę jego gotową. Potrzeba było do tego zgwałcić jeden z traktatów, Anglia atoli nierównie mniéj się lękała naruszenia traktatów, aniżeli zakwestyonowania niepodległości i całości Turcyi. Próżno usiłowalibyśmy ukrywać sobie rzecz widoczną: przygotowują się z téj strony niebezpieczeństwa, których uchylenie, wymaga całéj mądrości ludzi stanu i dobréj woli rządów. Przesilenie wprawdzie nie jest jeszcze jawne, ale się zbliża, i zawczasu zapobiedz mu trzeba.“

— *Gazeta Augsburgska* podaje następną z Paryża korespondencyą: „Dzienniki tutejsze nie mogły czynić wzmianki o kazaniu, jakie miał w tych dniach ksiądz Lacordaire w kościele Śgo Rocha, w obec paryzkiego arcybiskupa i kardynała Donnet. Kazanie to wszakże było ze względu na okoliczności godnem uwagi zjawiskiem. Treścią jego było: „że cel nieuświęca środków. Źle czynić, aby dojść do dobrego, jest to zawsze źle czynić, a Bóg źle czynić zabrania.“ Tekst dosyć sam z siebie niewinny, ale przez historyczne rozwinięcie i przystósowanie do świeżych zdarzeń, takiego nabrał znaczenia aktualności, że liczni słuchacze siedzieli jak na szpilkach. Utrzymują, że w skutku tego kazania, była już mowa o wydaleniu sławnego kaznodziei z kraju, ale ze względu na jego duchowny charakter, zamiaru tego zaniechano. Wezwano natomiast O. Lacordaira, aby udał się w podróż, i mówią, że ma się udać do Ziemi świętéj.

„Jeden z moich znajomych rozmawiał niedawno z jednym z cesarskich ministrów. Rozmowę ich streścić mogę w tych słowach: „Z powodu kwestyi wschodniéj, wojny nie rozpoczniemy. Ale nienależałoby za daleko się w niéj posuwać, bo jakkolwiek nam chodzi o pokój, to jeszcze więcéj nam idzie o godność Francyi. Stosunki nasze z Anglią są dobre. Jedna tylko okoliczność mogłaby je zakłócić: tojest gdyby Anglia odmówiła wydalenia wychodźców, wdających się w politykę. Nie chcemy, aby Anglia była miejscem przytułku szaleńców, którzy marzą tylko o rozruchach i zamachach na koronowane głowy. W tym punkcie, nieustąpiemy na krok.“ (Twierdzenia te wprost są przeciwne wyraźnemu oświadczeniu *Monitora*).

„Zagraniczni korespondenci są ciągle przedmiotem ścisłego dozoru. Książe Chimay jeden z właścicieli dziennika *Indépendance Belge*, odebrał przestrogę, że będzie uważany za osobistego nieprzyjaciela rządu cesarskiego, jeżli jego dziennik ogłaszać nieprzestanie paryzkich korespondencyj. Książe, który pragnie zostać ambasadorem w Paryżu, bardzo był tą przestrogą zakłopotany, i miał przyobiecać, że paryzką korespondencyą skasuje. Ale cóż na to powiedzą inni właściciele *Indépendance*, gdy właśnie ta korespondencya najciekawszą jest dziennika tego rubryką? Może też i pogróżka nie tak bardzo seryo winna być uważana, zwłaszcza, że korespondencye paryzkie w *Indépendance* niezmiernie są oględne. — Z resztą sprawa korespondentów, jak się spodziewano spełzła na niczém.

„Wiele mówią o liście hr. Chambord do Redakcyi *Revue Contemporaine*, w którym książe wielkie oddaje pochwały talentowi jéj współpracowników. Są zaś niemi jak wiadomo pp. Guizot, Villemain, Cousin itd. ministrowie Ludwika Filipa, którzy uchodzili za głównych starszéj linii nieprzyjaciół. Stąd przyjaciele *skojarzenia* nowe czerpią nadzieje. Zdaje się być rzeczą pewną, że książe Nemours pojedzie do Wiednia, że następnie w skutku téj wizyty, hr. Chambord ma się udać do Anglii, i tam królową Maryą Amelią odwiedzić. Utrzymują, że król belgijski za ostatniém widzeniem się z księżną Orleanu wymawiał jéj, że ona jest główną do skojarzenia przeszkodą. Księżna zaprzeczała temu jaknajmocniéj, twierdząc, że cała jéj rodzina, zdania jéj podziela, ale król nieprzyjął tego tłumaczenia, i skończył temi słowy: „Pani jesteś sama odpowiedzialną w oczach Europy za niedojście do skutku tego pojednania, któreby dla Francyi i świata nieobliczone miało skutki.“ Ta rozmowa miała mocno wzruszyć księżnę.“

— Z likwidacyi majątku po Ludwiku Filipie okazały się następujące cyfry: długi 36 milionów, stan czynny 13 milionów. Przewyżka zatém stanu biernego 23 miliony. Rodzina ma na 19 mill. pretensyj do państwa, przez co stan bierny zredukowałby się do 4 mill., ale rząd dotychczas pretensyj tych nieuwzględnił. Tak więc massa po królu Filipie, któremu tak niezmierny przypisywano majątek, wykaże się w stanie niewypłacalności.

— Jeden z weteranów rewolucyi francuzkiéj, Pons d'Hérault umarł przed kilką dniami. Na jego pogrzebiebie widziano obok karety księcia Hieronima, redakcyą *Siècle* i znaczną liczbę znakomitości republikanckiego stronnictwa.

— Wydalona z Paryża hrabina de Solms, przesłała do dziennika *Patrie* list w odpowiedzi na artykuł donoszący o powodach jéj wydalenia. W liście tym, którego *Patrie* nie ogłosiła, pani de Solms oświadcza, że nieuzurpowała wcale imienia Bonaparte, gdy jednym z warunków ślubnego kontraktu jéj matki (córki Lucyana Bonapartego) z panem Wyse było, że dzieci nosić będą zarazem nazwiska ojca i matki. Dla tego we wszystkich aktach stanu cywilnego we Francyi sporządzonych, nazwana jest Letycyą Bonaparte-Wyse, a mianowicie w akcie ślubnym, na którym podpisani są pp. Montholon i de Bassano jako świadkowie.

Z drugiéj strony mąż wydalonéj, p. Solms, napisał do sądu podanie, w którem oświadcza, że niema żadnéj pretensyi do francuzkiego obywatelstwa, zaczém wytoczona przed sądy sprawa sama z siebie upadła.

— Miasto Paryż ustąpiło rządowi bezpłatnie miejsce, na którem rozstrzelany został marszałek Ney, rząd bowiem zamyśla na tém miejscu wznieść pomnik.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. Napewne możemy już donieść, że widowisko teatralne mające być przedstawione przez amatorów na korzyść domu sierot, odłożonem zostało, z powodu choroby kilku osób należących do tego grona, nie na przyszły tydzień, lecz na pierwsze dni po Wielkiéj Nocy; o czém w swoim czasie zawiadomić nieomieszkamy czytelników naszych.

Kurjerek nam donosi, że szczęśliwsza w tym względzie Warszawa, uprzedza nas z widowiskiem na korzyść biednych mającym nastąpić w d. 13 marca, tojest jutro. Przedstawienie to, połączy w sobie i część muzykalną, jako też *Dramatyczną*, *Terpsychorę* a nakoniec *obrazy z żywych osób*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 marca.* Metaliki 5-proc. 94$\frac{1}{2}$. — Metaliki 4$\frac{1}{2}$-proc. 84$\frac{13}{16}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 3-proc. z 1850 r. 57$\frac{1}{2}$ — 2$\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. 19$\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. 302$\frac{7}{8}$. — Augsburg 109$\frac{1}{2}$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 129$\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1410. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97$\frac{7}{16}$. B. 116$\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 11go marca. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94¾. — Pruski kurant ż. 102⅓, pł. 102.— Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103.— Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33. — Listy Zastawne polskie żądają 101⅓ pł. 101⅙.— Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. 92⅔.

Kurs lwowski z dnia 8go marca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 6 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 36.

Kurs wiedeński z dnia 10go marca. — Metaliki 94¼. — Nowa pożyczka. 84¾. — Akcye Banku wied. 1407 — Akcye kolei żel. szl. 241¾. — Agio od złota 14⅝, od srebra 8½.

Kurs wrocławski z dnia 10 marca. Banknoty austryack. 93$^{1}/_{12}$ ż. Banknoty polskie 98$^{5}/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98$^{5}/_{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105$^{7}/_{12}$ ż., dto 3½% 98$^{1}/_{12}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93½ d.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Seine Exzellenz der Herr Minister des Innern haben mir mit h. Erlass vom 2ten d. M. im speziellen Auftrage Seiner k. k. Hoheit des durchlauchtigsten Herrn Erzherzogs Ferdinand Max nachstehenden Aufruf Höchstdesselben übermittelt:

„Ein in Oesterreich neues Verbrechen ist geschehen. Eine Gefahr, „vor deren blossem Gedanken wir schaudern, ging nahe an uns vor„über; nur durch ein besonderes gnädiges Walten der Vorsehung „ward es abgewendet. Den Frevel möge ewige Nacht bedecken; „doch unsere Dankbarkeit und Freude soll sich ein Denkmal grün„den, welches bis in die fernste Zukunft von ihr ein würdiges „Zeugniss gebe. Ich halte es für das schönste Vorrecht meiner „Lebensstellung, dass in ihr eine besondere Aufforderung liegt, bei „Bethätigung der Unterthanentreue und der Liebe, der Hingebung, „der Bewunderung für **Seine Majestät** überall der Erste zu „sein und spreche daher der Erste einen Gedanken aus, von wel„chem ich voraussetzen darf, dass ihn Viele als eine Verwirkli„chung von schon gehegten Wünschen begrüssen werden."

„Im Hause Gottes haben wir die Rettung **Seiner Majestät** „gefeiert, und ein Gotteshaus wird das schönste Denkmal sein, durch „welches Oesterreich's Dankbarkeit und Freude sich der Welt an„kündigen kann. Ich wende mich daher an Alle, welche mit mir „den Wunsch theilen, dass die Gesinnung, welche uns erfüllt, eine „grossartige Bethätigung finde und dadurch gleichsam die geistige „Sühne des Verbrechens vollzogen werde, und lade sie ein, durch „ihre Beiträge möglich zu machen, dass zu Wien eine dem „Zwecke entsprechende Kirche gebaut werde. Eine „nähere Andeutung über den Ort lässt in diesem Augenblicke des „ersten Entwurfes sich noch nicht geben. Es ist zu wünschen, dass „dieses Gotteshaus im gothischen Style errichtet werde, welcher „ohne Zweifel am besten geeignet ist, dem Aufschwunge und Reich„thume des christlichen Gedankens durch die Baukunst einen Aus„druck zu geben."

„Dazu sind nun allerdings sehr bedeutende Summen erforderlich. „Aber das Kaiserthum ist reich an Besitzenden, welche sich nie„mals dem Anlasse entziehen, ihre Hingebung für Monarchen und „Vaterland, so wie ihren Drang für alles Würdige zu wirken, „durch die That zu bewähren, und deren richtiger Blick es nicht „verkennt, dass der Sieg über die Gewalten, welche in den Untha„ten des 6. und 18. Februars ihre Natur und Richtung so grell ab„geprägt haben, wie die sittliche Ordnung so auch den Besitz ge„rettet hat. Auch minder Wohlhabende werden ihre Gesinnung durch „eine, wenn auch noch so geringe Gabe, bethätigen. Daher kann „ich mich der Hoffnung überlassen, dass sich die Mittel finden wer„den, etwas der Grösse des Gegenstandes Entsprechendes hervor„zurufen. Indessen ist es sehr zu wünschen, dass Alle, welche ein „Erinnerungszeichen der glücklichen Errettung zu fördern beabsich„tigen, ihre Beiträge der Bauführung zuwenden. „Mit vereinten „Kräften" ist der Wahlspruch **Seiner Majestät**, und ohne „Vereinigung der Kräfte kann in keinem Bereiche etwas Bedeuten„des geschaffen werden."

Wien, den 27sten Februar 1853.

Erzh. FERDINAND MAX.

Indem ich diesen Aufruf der Bevölkerung des Krakauer Stadt- und Landgebiethes und der 6 westlichen galizischen Kreise zur Kenntniss bringe, glaube ich vollkommen überzeugt sein zu dürfen, dass die Bewohner des Krakauer Regierungsbezirkes in dieser Aufforderung die erwünschte Gelegenheit finden werden, ihren, bei der wunderbaren Rettung **Seiner k. k. apostolischen Majestät** unseres geliebten Landesfürsten an den Tag gelegten patriotischen Sinn neuerdings auf das Erfreulichste zu bethätigten, und durch reichliche Beiträge, das Gedeihen dieses frommen und religiösen Unternehmens kräftigst zu unterstützen.

Ich lade demnach die Bewohner des meiner Leitung anvertrauten Regierungsbezirkes hiemit ein, ihr Schärflein zur Realisirung dieses erhabenen Denkmals beitragen, und überzeugt sein zu wollen, dass jede auch noch so geringe Gabe willkommen sei.

Gefällige Beiträge werden in dem Präsidial-Bureau der k. k. Gubernial-Kommission, bei dem k. k. Administrationsrathe, der k. k. Polizei-Direktion, und dem Stadtrathe in Krakau, bei dem k. k. Distrikts-Kommissariaten im Gebiethe und den betreffenden galizischen Herrn Kreisvorsteher, bei der k. k. Landesfilialkasse, bei sämmtlichen Sammlungskassen und bei den Steuerämtern bereitwilligst angenommen, quittirt, und in der offiziellen Landes-Zeitung veröffentlich werden.

Krakau am 5ten März 1853.

Franz Graf *Mercandin*, k. k. Landes-Präsident.

Ogłoszenie.

JExc. minister spraw wewnętrznych wysokim reskryptem z dnia 2 b. m. z szczególnego polecenia J. C. K. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maxymiliana, nadesłał mi następującą odezwę J. C. K. Wysokości:

„Nieznana w Austryi zbrodnia popełnioną została. Niebezpie„czeństwo, na samą myśl którego wzdrygamy się, blisko około nas „przeszło; tylko osobliwą łaską Opatrzności odwrócone zostało. „Niechaj wieczna noc pokryje ten czyn niecny; wszakże nasza „wdzięczność i radość niechaj zbuduje sobie pomnik, któryby w naj„późniejszéj przyszłości godne dał o niéj świadectwo. Poczytuję to „za najpiękniejszy przywilej mojego stanowiska, że w niém szcze„gólne leży powołanie, abym w dowodach wierności, miłości, po„święcenia, podziwu dla NAJJAŚNIEJSZEGO PANA wszędzie był „pierwszy i dla tego pierwszy objawiam tu myśl, którą jak śmiem „przewidywać, wielu powita jako urzeczywistnienie swoich wła„snych wcześniejszych już życzeń.

„W domu Bożym obchodziliśmy ocalenie NAJJAŚNIEJSZEGO „PANA i dom Boży będzie najpiękniejszym pomnikiem, którym „wdzięczność i radość Austryi światu obwieścić się może. Odzy„wam się przeto do wszystkich, którzy zemną pragną, aby uczu„cie, jakiém przepełnieni jesteśmy, znalazło wspaniałe świadectwo, „a tém samém, aby zarazem wypełnioną była duchowna pokuta „zbrodni; wzywam ich zatém, aby z ich składek można wybudo„wać w Wiedniu kościół celowi odpowiedni. W téj chwili pierw„szego pomysłu niemożna nic jeszcze stanowić względem miejsca. „Byłoby pożądaném, aby kościół ten wystawiony był w stylu go„tyckim, który niewątpliwie najwłaściwszym jest architektonicznym „wyrazem wzniosłości i bogactwa myśli chrześciańskiéj.

„Do tego wszakże znacznych summ potrzeba. Ale Cesarstwo „obfituje w zamożnych, którzy nie pominą nigdy sposobności dania „czynem dowodów poświęcenia swego dla MONARCHY i Ojczy„zny i swojego popędu ku temu, co godziwe, a trafny wzrok ich „nie zapoznał, że zwycięstwo owych gwałtów, które w zbrodniach „6 i 18 lutego naturę swoją i dążność tak wyraźnie dały poznać, „uratowało tak dobrze porządek moralny jak i własność. Równie „i mniéj zamożni dowiodą swojego sposobu myślenia chociażby „skromnym datkiem. Dla tego mogę mieć niepłonną nadzieję, że „znajdą się środki zdatne do stworzenia coś wielkości przedmiotu „odpowiedniego. Wszakże bardzo jest pożądaném, aby wszyscy, „którzy chcą się przyłożyć do pamiątki szczęśliwego ocalenia, „składki swoje wnosili dla wyprowadzenia téj budowy. „Wspólne„mi siłami" jest godło NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, a bez wspól„ności sił nic znamienitego w żadnym zakresie stworzyć się nieda.

Wiedeń dnia 27go lutego 1853 r.

Arcyksiąże FERDYNAND MAXYMILIAN.

Podając niniejszą odezwę do wiadomości ludności miasta Krakowa i Jego okręgu i sześciu zachodnich obwodów Galicyjskich, spodziewam się, że mogę być zupełnie przekonanym, że mieszkańcy obwodu Krakowskiego w niniejszéj Odezwie pożądaną sposobność znajdą, zajęcia z żywém uczuciem na nowo patryotycznego ducha, jaki przy cudownem ocaleniu Jego C. K. Apost. Mości Naszego Najukochańszego Monarchy okazali, i przez hojne składki wszelkiemi siłami przyczynią się do urzeczywistnienia tego pobożnego i religijnego przedsiębiorstwa.

Wzywam więc niniejszém mieszkańców Okręgu rządowego, kierunkowi memu powierzonego, do przyłożenia i swéj ofiary w celu urzeczywistnienia tego wzniosłego pomnika, i być przekonanymi, że każdy, chociażby najmniejszy datek, miłym będzie.

Ofiarowane składki przyjmowane będą z wszelką gotowością w Biórze prezydyalném C. K. Kommissyi Gubernialnéj, w C. K. Radzie Administracyjnéj, w C. K. Dyrekcyi Policyi i Radzie Miejskiéj w Krakowie, w C. K. Kommissaryatach dystryktowych w Okręgu, i w właściwych Galicyjskich Urzędach obwodowych, w C. K. Kassie filialnéj krajowéj, we wszystkich Kassach zbiorowych i w C. K. Urzędach podatkowych, kwitowane i w gazecie urzędowéj ogłaszane.

Kraków dnia 5go marca 1853 roku.

Franciszek Hrabia *Mercandin*,
C. K. Prezydent krajowy.

(206—3)

Inseraty.

Oeffentliche Danksagung

für die wunderbare Rettung Seiner k. k. Apostolischen Majestät unsers geliebten Kaisers, FRANZ JOSEPH, am 18ten Februar 1853 an das höchste Wesen, den König aller Könige, am 22ten desselben Monats gerichtet in einem Vortrage von dem „hochgelehrten" Rabbi Saul Landau gehalten in der von ihm geleiteten Synagoge in Krakau, nach dem das gewöhnliche von dem Rabbiner vorgeschriebene Gebet für die Erhaltung des Landesfürsten und der 21/20 Psalm abgesungen worden waren.

Meine lieben Brüder, Israeliten! Jetzt ist uns die glückliche Katastrophe eines Unglückes die glückliche Gelegenheit geworden zu schauen die Wunder des Allmächtigen, des Gottes unserer Vorfahren „Abraham, Isaak und Jakob".

Er der die Könige wählt, weil er allein, wie die heilige Schrift [1. Samuel 16, 7,] sagt, das Innere des Menschen kennt, aber auch das Aeussere zu schätzen weis, da König David auch [das. V. 18.] ein kampfgeübter Held war, hat auch Seiner Majestät, unsern ritterlichen Kaiser erkohren und uns zu regieren berufen.

Soll ich all' die herrlichen Tugenden, die unsern geliebtesten „Monarchen" schmücken, Seine Ritterlichkeit, Seine Friedensliebe und all' Seine übrigen Eigenschaften Euch aufzählen? Ihr kennt sie alle. Eine darunter hat aber Euch am meisten glücklich berührt, nemlich, Seine Gerechtigkeit mit der Er die rechtliche Gleichstellung aller Confessionen ausgesprochen.

Diesen unsern geliebtesten Kaiser hat, „weh mir" dass ich es aussprechen muss, ein wüthender, grausamer und nichtswürdiger Mensch anzufallen gewagt und mit gewaffneter Hand zu ermorden getrachtet.

„Euch ist die Bedeutung eines Mordes nicht unbekannt." Das Verboth des Mordes ist eines der ersten, welche die „göttliche" Gerechtigkeit dem verjüngten Menschengeschlechte nach der Sündfluth [1. Mos. 9, 5, f.] einzuschärfen für gut fand; eine Stadt in deren Nähe ein Mord von unbekannter Hand entdeckt ward, musste eine feierliche Sühne [5. Mos. 21. 1. f.] vornehmen. Dennoch ist Gemeinmord noch nichts im Vergleiche mit Angriffe auf das Leben eines Fürsten. Zwischen einem gekrönten und ungekrönten Haupte ist der Unterschied nicht messbar. Ihr fragt vielleicht warum? Ihr wisst, dass unsere Weisen [Tractat, Berachot fol. 58] nur beim Anblick eines Fürsten die Sprechung einer gerichtigen Segensformel mit Nennung des göttlichen Namens und Erwähnung der göttlichen Herrschaft vorschreiben. (Ich brauche die hohe Wichtigkeit die bei uns auf einem solchen Segensspruch gelegt wird, Euch nicht erst auseinander zu setzen).

Der Inhalt dieses Segensspruches ist aber der, dass wir Gott preisen, weil Er ein Geschöpf der Theilnahme an Seine göttliche Majestät gewürdiget. Wisst ihr wohl, was alles darunter zu verstehen sei?:

„Gott ist der Inbegriff der Welt, Seiner Schöpfung. Der Fürst ist der Inbegriff alles Vortrefflichen in Seinem Reiche, Dessen Erhalter Er ist. Daher der Ausspruch unserer Weisen [Tractat Sanhedrin fol. 58]: „Die Herrschaft da unten ist das Ebenbild der Herrschaft dort oben." Wie hoch ist daher nicht der Standpunkt des Fürsten, da er der göttlichen Majestät theilhaftig ist? Ihr wisst, dass der Wasserstrahl, noch in der weitesten Entfernung, die Höhe der Quelle erreicht von der er ausging.

Darum haben unsere Weisen [Tractat Chetuboth fol. 111.] auf die Empörung auch den Fluch des Eides gelegt. Denn die Empörung gegen den Fürsten ist Empörung gegen Gott, von dessen Majestät Jener umstrahlt wird.

Maimonides befiehlt [in seiner Bestimmung das Königthum betreffend Abschnitt 2. Vorschrift 1.] eine besondere Aufmerksamkeit für den Landesfürsten. Darum lasst uns bei Gelegenheit der glücklichen Errettung unseres geliebtesten Landesvaters mit dem Psalmisten ausrufen: „Herr! Deiner Macht wird der König froh." Lasst mit dem Psalmisten uns unserem geliebtesten Monarchen den Segenswunsch nachschicken, den aus dem Innersten unseres Herzens kommt: „Gott sei Dein Schirm, wenn Du ausgehst, Dein Schirm, wenn Du zurückkehrst, von nun an immerdar. Möge dieses Gebeth erhört werden wie auch das Gebeth, das wir am grossen Hosanatag zum Himmel schicken dessen Formel vor Jahrhunderten abgefasst ward, desen Anfang lautet: „Gib Leben himmlischer Vater, Leben und Glück dem Könige unserer Herrn. (205)

TEATR. Dyrekcya teatru ma honor donieść Szanownéj Publiczności, że komplet członków opery, już został uzupełniony, i **dzisiaj** pierwsze przedstawienie opery **„Cyrulik Sewilski"**. W miejscu zaś pana Nachtigal, angażowany został na reżyssera opery p. Karol Gaudelius z nadwornego teatru Balenstaedt, i już zjechał na miejsce. Członkowie opery są następujący:

Pani Gaudelius (role serio) Panna Kreissel (role naiwne) pierwsze śpiewaczki.

Panny: Vitzeman i Bleichmidt (role suberetek).

PP. Schürman i Prelinger (tenorzyści).

P. Meisner (baryton).

PP. Bohrer i Bauman (bas).

P. Saupe kapelmistrz.

Oraz 16tu członków płci obojéj do ról drugiego i trzeciego rzędu. (224) *A. T. Chełchowski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
10	2	27" 9"' 515	+ 2° 1	1"'. 63	wschodni słaby	pochmurno			
„	10	„ 9 603	+ 0° 5	1 55	wpnwschodni „	pochmurno		+2°4	−0°3
11	6	„ 9 577	— 1° 4	1 62	„ wschodni „	pogoda z chmurami			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.